

Gazeta Gdańska.



Przedpłata kwartalna na pocztę 2,55 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz petytowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Pocztowe konto czekowe Nr. 3124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 183. Telefon 2650. Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49. Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na wtorek 13-go maja 1919.

Nr. 106.

Kto chce wojny polsko-niemieckiej?

Wykazały to obrady w sejmie polskim. Na jednym z ostatnich posiedzeń uchwalono jednomyślnie nagłość wniosków, dotyczących napadu Grenzschtzu na Wieruszów. Wniosek proponuje założenie najostrzejszego protestu, dalej wystąpienia Rzeczypospolitej do rządu niemieckiego o zadośćuczynienie. Wreszcie wniosek proponuje wysłanie komisji na miejsce napadu. Poseł Korfanty mówi, iż w Poznaniu w tych dniach władze wojskowe odebrały dokument głównej kwatery niemieckiej, w którym wzywa ona wszystkie komendy niemieckie sił zbrojnych, znajdujących się jeszcze na ziemiach polskich aby bezustannie prowokowały i atakowały wojsko i ludność polską, aby doprowadzono do wojny polsko-niemieckiej. Dokument ten, mówi p. Korfanty, mamy w naszych rękach i wczoraj telegrafem iskrowym został on obwieszczony całemu światu. Po przemówieniu posła Korfante go izba jednogłośnie wniosek przyjęła. Na tem marszałek posiedzenie zamknął naznaczając następne na dzisiaj po południu godz. 3.30.

Z tego wynika aż nazbyt jasno, że główna kwatera niemiecka przez władze niemieckie koniecznie dąży do wywołania krwawego zatargu.

Co powiedzą na to ci, którzy nibyć chcą zgody?

Polska nie będzie płacić długów wojennych.

Jednym z głównych straszków, którym Niemcy wywijali, aby swych landsmanów popchnąć do protestów przeciw przyłączeniu naszych Prus Królewskich do Polski było nieustanne wołanie, że Polska jest krajem ubogim, że Polska będzie musiała płacić część niemieckich długów wojennych i że dlatego w Polsce będą olbrzymie podatki.

My pisaliśmy, że to niemiecki szwindel obliczony na łatwowierność Michałków niemieckich. I wysyłali Niemiaszkowie ze strachu przed podatkami w Polsce tysiączne protesty.

Ale dziś rozjaśniły się smutne miny niemieckie i klną na swe gazety, które ich haniebnie okłamywały.

Dziś Niemcy po cichu dziękują Panu Bogu, że nasze Prusy Zachodnie do Polski nareszcie przyłączone będą.

Powodem tej cichej radości jest ogłoszenie warunków pokojowych.

W 9 rozdziale są postanowienia, co ma się stać z niemieckimi długami wojennymi. Oto warunki brzmią: wszystkie długi niemieckie, które powstały po 1 sierpnia 1914 roku czyli od dnia wywołania wojny muszą Niemcy sami płacić.

Słusznie kongres pokojowy postanowił. Niemcy wojnę rozpoczęli, przegrali ją, więc muszą też sami kosztować wojny zapłacić. Tak to już bywa na świecie. Kto przegrał proces, ponosi do tego i koszt.

Polska wojny nie chciała, my jej nie rozpoczęliśmy i dlatego wedle sprawiedliwości nie będziemy płacić ani fenyga niemieckich długów wojennych.

Tak samo Niemcy u nas mieszkający, o ile do Polski przyjdą, są wolni od płacenia długów wojennych.

gi wojenne coś 160 miliardów. Niemcy muszą od nich płacić procent i odplacać długi, co uczyni rocznie jakie 8 miliardów. Do tego dochodzą inne wydatki państwowe, które razem z procentem od pożyczki wojennej będą wynosiły rocznie 23 miliardów marek, jak minister dr. Dernburg powiedział, potrwa to całe pokolenie. Ani 50 lat nie starczy, aż Niemcy długi te zapłacą.

W przyszłych dwóch latach muszą oprócz tego Niemcy państwu zachodnim na odszkodowanie Belgii i Francji zapłacić po 10 miliardów marek — czyli razem z podatkami po 33 miljardy zebrać. Przytem zważyć należy, że nasze polskie prowincje, Górny Śląsk, Poznańskie, Prusy Zachodnie z Warmją i Mazurami oraz Lotaryngja z Alzacja odłączone będą od Niemców, tak że miljardy te na mniejszym obszarze muszą być zebrane.

Przed wojną wynosiły podatki niemieckie niecałe 4 miljardy rocznie, teraz będą musieli płacić 33 miljardy czyli przeszło 8 razy tyle, co dawniej. Zastraszająca to, olbrzymia suma. Aby ją rocznie zyskać, będą wszyscy przeszło pół roku musieli pracować tylko na podatki. Będzie to niewola i bieda przez całe pokolenia, o jakiej rzeczywistości świat jeszcze nie słyszał.

Nie dziwimy się też, że w Niemczech rozpacz ogólna, bo straszna to myśl, pracować całe życie tylko na podatki.

Zrozumieć więc można, że cieszą się Niemcy, którzy tak srogiego losu przez przyłączenie do Polski unikną. Powód mają do tego, bo oprócz owych 20 miliardów będą Niemcy musieli jeszcze przeszło 125 miliardów odszkodowania zapłacić i inne jeszcze ciężary ponosić.

I w Polsce będą podatki, ale w stosunku do tych, które Niemcy dźwigać będą, będzie to drobnotka.

W warunkach pokojowych przepisano, że Mazury i Warmjanie oraz powiaty Sztum, Susz

i Kwidzyn po prawym brzegu Wisły mają najprzód głosować, czy chcą do Polski czy do Niemiec należeć. Oczywiście ani jeden Polak nie chce przy Niemcach pozostać, lecz być połączony z całą Polską. Nie wątpimy też, że Niemcy w tych okolicach również głosować będą za przyłączeniem do Polski, skoro prawdy się dowiedzą, jaki smutny i zastraszający los ich czekałby w Niemczech.

Komedja niemiecka do ostateczności.

W Starogardzie zebrało się w zeszły piątek nagle na prośbę niemiecką sporo przedstawicieli około 30 panów niemieckiej i polskiej ludności, aby radzić nad niejednym złem, które się teraz uwydatnia. Gładko i bez skrupułów omawiali Niemcy położenie i groźące niebezpieczeństwo wojny domowej, aby wymusić od polskich panów wyznaczenie lojalności. Ale dziwili się mocno, że wśród Polaków odważył się niejeden na ostre zarzuty wobec Niemców.

Zadaniem pierwszym było co ks. Proboszcz dr. Krefft ze Zblewa nazwał koniecznością, bez której wypełnienia Polacy nie mogą się zgodzić na żadne dalsze układy, żeby najprzód rozbrojono niemiecką ludność cywilną, bo jest publiczną tajemnicą, że uzbrojono wszystkich Niemców aż pod szyję i że przedewszystkiem gniazda kolonistów są równocześnie gniazdami pełnymi broni. Zastanawiano się nad tem i obradowano osobno pośród Niemców ze starogardzkim i to sztabowym oficerem ostszucu wspólnie. Zgodzili się też na to i przyrzekli Niemcy rozbrojenie wszystkich swoich ziomków. Chcieli się nawet starać o usunięcie grenszucu ze Starogardu, boć zblamował ich aż do szczytu ten ich bohaterski grenszuc.

Jakiś Niemiaszek, co mieszka w domu p. drogerzysty Nagórskiego przy rynku starogardzkim, puścił w świat fałszywą denuncjację. To starczyło niemieckim bohaterom, ulokowanym w Kocborowie, aby zebrać się w całą kompanię i uzbrojeni w karabiny i ręczne granaty napisać jak prawdziwi warjaci polski bank starogardzki szukając nibyć schowanej broni i amunicji.

Hałasując niemożliwie szukali rozsłali żołdacy niemieccy przez trzy godziny wszędzie, a nie znalazłszy nic, porozrywali wszystko, nawet podłogę. Z długim nosem opuścili bank, a za nimi krzyczały dzieci: Do Kocborowa z wami! Tam się należycie, a nie tu!

Stało się tak ku wielkiemu zawstydzeniu wszystkich Niemców akurat przed owym piątkiem. Ale komedji niema jeszcze końca!

Prosimi Niemcy, aby wszędzie ustnie i piśmiennie, a także przez gazety uspokojono ludność całą, żeby nikt nie zaszedł i nie szukał zemsty, żeby przedewszystkiem ludność cywilna niemiecka i polska w każdym razie poddała się wyrokowi pokojowemu, a nie chwyciła za broń.

Zgodzili się na to Polacy i jechali lub poszli do domu.

Ale już przewrócił się kot w miechu i Niemcy prędko posłali pismo do Polaków, że jednakowoż rozbroić swoich braciśzków nie mogą. Dziwili się mocno Polacy, że Niemcy nie wiedzą wcale, czy iść w lewo czy w prawo. Byliby się jeszcze bardziej dziwili, gdyby wtenczas wiedzieli już coś o złodziejskich sprawach grenszucu w Osieczynie w starogardzkim powiecie.

Co powie też świat na to, że wieczorem prawie tego samego piątku, gdzie 30 niemieckich i polskich panów siedziało i obradowało przez długie godziny nad losem starogardzkich Niemców i Kociewiaków, jechał wielki wojskowy wóz ze Starogardu do Borzechowa i wyładowano tam wielkie skrzynie karabinów i amunicji. Zaniesiono wszystko na poddasze luterskiej szkoły.

Czyż to nie wszystko komedja?

Luterski nauczyciel tamtejszy może czuje się w niebezpieczeństwie, bo żaden człowiek, co tak jak on ciągle fałszywie denuncjował, nie zachłabiłby teraz spokoju.

Ale na co urządzać taką komedię w Starogardzie?

Czy Niemcy chcą nam zamyslić oczy?

Tym Niemcom ale, co o nas tylko głoszą gwałt i bezprawie, co wierzą tylko w swoje grenszucce i jego karabiny i ręczne granaty, powiemy o twarciu: Jest was dosyć pośród nas, co mogą odpowiadać swoim majątkiem i nawet własną osobą, gdyby komu z nas coś się stało. Polak stoi za Polakiem. Mamy po swojej stronie Pana Boga i sprawiedliwość naszej sprawy.

Choć jesteśmy bezbronni, ale wierzymy w naszą przyszłość, że będziemy wolnymi i szczęśliwymi.

Na was, co macie teraz przy zbójckim grenszucie braci i synów, padnie grom sprawiedliwości. Wy, którzy teraz dufacie w swoją broń, do oczekacie się sprawiedliwej kary za swój fałsz i gwałt. Kiedyś skończy się dla was terazniejsza komedia końcem najtragiczniejszym.

Więc jeśli uniknąć chcecie kiedyś sprawiedliwego sądu i kary, siedźcie teraz spokojnie, a tem zapewnicie sobie najlepiej znośną przyszłość na ziemiach naszych.

My prześladować was nie chcemy i uciskać tak, jak wyście to czynili pod rządami pruskimi. Ale z drugiej strony nie damy się gnębić nadal, bo teraz nastały inne dla nas czasy.

Ostatni naczelny prezes w Gdańsku.

Pan von Jagow, naczelny prezes Prus Królewskich wziął w sobotę urlop, a 15 maja przestaje być urzędnikiem. Był to „wzorowy” urzędnik pruski, wzorowy w tem znaczeniu, iż celował we wszystkich sztuczkiach, które służyły, by nam Polakom dokuczyć i nas zgębić.

Jeszcze w ostatnich miesiącach popisał się w naszej pamięci osławionym ukazem 11-go stycznia, który nas wydał na łup i grabież złodziejskiego grenszucy. On spowodował wszystkie rewizje, aresztowania księży naszych, aby wykryć rzekomą zdradę u Polaków. Jako naczelny prezes był zaciętym wrogiem polskich wikarych za to w łaski opływali u niego hakatyści w sutannie, których czysto polskim parafjom narzucał, wspomniemy tylko Czarnylas, Trąbki, Redę, Lignowy, a chciał też Kallasiem uszczęśliwić Śliwice.

Nasze młodsze duchowieństwo odetchnie na wieść o nieprzerwanym urlopie Jagowa i zmówi zań pobożny paciorek.

Pan von Jagow wietrzył wszędzie rewolucję. Z jego poręki zaprowadzano coraz ostrzejsze przepisy o podróży, coraz nowe utrudnienia w uzyskaniu przepustki — podobno z troski, by Polacy w pociągu się nie gnietli i wszam nie obeszl. Sekretarzowi Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie dał przepustki, chociaż niemieccy dziedzice osobiście o nią Jagowa prosili. Dopiero, gdy strejki wybuchły i Niemcom woda za kołnierz lać się zaczęła, pozwolił na wyjazd.

Pan von Jagow przyrzekał Niemcom publicznie i uroczyście, iż ich nie opuści aż do grobowej deski. A tymczasem pierwszy zwinął manatki w Gdańsku i wyjechał aż do Rostoku w Meklenburgji. Dał on swym podwładnym nie zbyt piękny przykład uciekinierstwa, a nuż teraz inni urzędnicy hakatystycznego pokroju pójdą za wzorem swego naczelnika? No, niech idą, my ani jednego zatrzymywać nie będziemy.

Szczęśliwi będziemy, gdy wyniosą się jak najrychlej i najdalej, życzyć im możemy tylko szczęśliwej drogi, a dalibyśmy im nawet order, chociaż z brukwi, ale wszystką nam zjedli.

Tak pozostał pan von Jagow, ostatni naczelny prezes Prus Zachodnich bez orderu.

Przegląd polityczny.

Niemcy oddawać muszą.

Krótko już donieśliśmy, iż Niemcy muszą oddać większą ilość krów dojnych. Lecz nie tylko to. Prócz tego muszą oddać 40 tysięcy koni, 200 tysięcy owiec i kóz i 40 tysięcy wołów.

Przeciw krzykaczom.

Niemiecki minister spraw wewnętrznych ogłosił następujące rozporządzenie: Trzeba starać się o to, by ludność przyjęła warunki pokojowe jakiejbaż treści ze spokojem, oraz nie uprzedzała dalszych postanowień rządu przedwczesnymi oświadczeniami ludności.

Zatem minister nakłada cugle wybujałym patriotom niemieckim i nawołuje ich do umiarkowania się w krzykliwości.

Rząd rewolucyjny w Peszce strącony.

Z Londynu donoszą, iż urząd spraw zewnętrznych otrzymał wiadomość, według której rząd rewolucyjny w Peszce został zniesiony.

Sprawy polskie.

O prawie głosowania do sejmu Warszawskiego rozporządzono co następuje: Głosuje każdy obywatel państwa polskiego, bez wyjątku płci, który w dniu ogłoszenia wyborów (a więc 24-go kwietnia 1919) skończył rok 21. Obywatelami (obywatelkami) państwa polskiego są: a) wszystkie osoby polskiej narodowości bez względu na to, gdzie się rodziły, b) cudzoziemki, które wyszły za Polaków, także bez względu na to, gdzie się rodziły, c) wszystkie inne osoby, jednak tylko wtemczas, jeżeli się urodziły w Poznańskim.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na wtorek, 13 maja:

Serwacego Biskupa.

Słońca wschód o g. 4.11, zach. o g. 7.42.

Księżycy wschód o g. 6.29, zach. o g. 3.8.

Gdańsk. Nieznajomy nadesłał tutejszemu prokuratorowi 3000 marek w pożyczkach wojennych z nadmienieniem, że je ukradł razem ze znaczkami na chleb. Złodziej prosi w swem piśmie, by te papiery wartościowe oddano poszkodowanemu. Prawego właściciela uprasza się, by się wnet zgłosił na kryminalnej policji, pokój 36, u kryminalnego komisarza Duszyńskiego.

Kradzież wieprzy. W nocy na 8-go maja skradziono właścicielowi dóbr p. Kiepowi w Koszwałach wieprza 4-centnarowego i ubito na miejscu. Jako sprawców wysłędzono i aresztowano robotników warsztatowych G. Proell'a, A. Kluck'a, P. Karoszyńskiego stąd, podoficera F. Schwarza z Koszwał i muszkietera K. Lietza z Herzberg. Wielką część mięsa znaleziono w mieszkaniu Klucka, które oddano Kiepowi.

Podział żywności odbędzie się w sposób następujący: 1) Od poniedziałku 12-go do soboty 17-go maja: Na markę 22 karty na kartofle nr. 32 trzy funty kartofli lub dla braku tychże 250 gramów wyrobów młynarskich, na markę 23 karty na kartofle 150 gramów wyrobów młynarskich zamiast kartofli.

Wyroby młynarskie sprzedają w składach kolonialnych.

2. Od wtorku 13-go do soboty 17-go maja:

a) Na markę 15 gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych, jak i na markę 4 karty żywnościowej dla dorosłych gmin sąsiednich po 125 gramów wyrobów młynarskich.

b) Na markę 15 K gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci jak i na markę 4 K karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów gryzu, płatków owsianych lub jęczmiennej maki dla dzieci podług zapasu w składach.

c) Na markę L gdańskiej karty żywnościowej dla dzieci jak i na markę L karty żywnościowej dla dzieci gmin sąsiednich po tabliczce na zupę lub 125 gramów napoju porannego.

d) Na marki 16 i 16 K gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych i dzieci jak i na marki 5 i 45 K karty żywnościowej dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów maki na zupę i to: zupy obywatelskie, kaselskie, nadreńskie lub westfalskie zupy podług zapasu w składach.

e) Na marki 17 i 17 K gdańskiej karty żywnościowej dla dorosłych i dzieci jak i na marki 6 i M kart żywnościowych dla dorosłych i dzieci gmin sąsiednich po 250 gramów marmelady, miodu sztucznego lub syropu podług zapasu w składach — Cena marmelady wynosi 1,30 mk. za funt, miodu sztucznego w puszkach i paczkach 80 fen. za funt. Odważony funt kosztuje 78 fen. a syrop 56 fen.

Spółka Ziemiska w Tucholi

E. G. m. b. H. Tuchel

pośredniczy w zakupie i sprzedarży gospodarstw większych i mniejszych, zajmując się podziałem i parcelacją majątków pod bardzo dogodnymi warunkami i finansuje hipoteki.

Prosimy się do nas zgłaszać w razie sprzedarży, kupna lub parcelacji.

ZARZĄD.

JULJAN KRÓL

GDANSK — WRZESZCZ, Gołębia droga nr. 4

HURTOWNIA

artykułów konsumowych

IMPORT KAWA EXPORT

TELEFON 2062

Adres telegraficzny: Jakrół Gdańsk — Wrzeszcz.

Konto bankowe: Bank Dyskontowy — Gdańsk.

Posztowe konto czekowe: Gdańsk 6523.

Wymienione towary sprzedają w składach, które się zgłosiły do nabycia wyrobów młynarskich.

Marki przez handlarzy zebrane trzeba niezwłocznie oddać odpowiednim urzędowi podziału.

Świta w głowach centrowców! Już nieco się opamiętali. Długie lata wyrządzali nam krzywdę w kościele i wszędzie, gdzie tylko zdarzyła się po temu okazja. W rugowaniu języka polskiego przewyższali nieraz hakatystów najczystszej wody. Dzisiaj, kiedy się Bogu dzięki stosunki zmieniły, przewidzieli sami. Wynika to z zebrań, jakie odbyły się w niedzielę, dnia 4. b. m. w Nowymporcie. Na sali tamtejszego „Josefshausu” przemawiał sekretarz centrowy p. Schümmer, poseł centrowy do konstytuanty niemieckiej. Powiedział przytem, że centrowcy mieli tak mało głosów przy głosowaniu dlatego, ponieważ powiaty wiejskie nie głosowały. Ale do powiatów wiejskich nie można dotrzeć w niemieckim języku. Dlatego centrowcom trzeba werbować mówców, którzy W POLSKIM JEZYKU starać się będą dotrzeć do Polaków. — Zatem świta już w głowach centrowców! Widzą od razu, że tutaj są Polacy. Bo mało głosów mieli. — Jak bieda, to do żyda! — Dawniej prześladowali język polski gdzie mogli. Teraz, kiedy im od razu głosów za brakło we wyborach, odkryli Polaków u siebie i dalejże do nich nawet w polskim języku. Władzie panowie centrowcy! Przyszła koza do wozu! Czasy się zmieniły, więc i u was nastąpiła zmiana! Ale lud polski kaszubski tego nie zapomni, jak z nim postępowali centrowcy. Przy wszystkich wyborach będzie głosował tylko na Polaka katolika, a centrowcom już głosu nie da. Bo jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie...

Toruń w dzień 3-go maja 1919. Ofiarności społeczeństwa toruńskiego dała niezbity dowód polskości grodu nadwiślańskiego. 20 000 marek złożono na cele oświaty — a każdy Polak, każda Polka, każde nieomal dziecko spieszyło dorzucić cegiełkę do szerzenia oświaty. Składano bez nacisku, bez wielkich wrzasków, bez jarmarcznych nawoływań, jak to było na niemieckich Hindenburgach i Ludendorfach.

Od Patronatu Spółek w Poznaniu otrzymujemy następujący komunikat:

Kwestja osadnicza budzi obecnie zrozumiałe, a nadzwyczaj żywe zainteresowanie. Jej rozwiązanie wszakże zależy jest w wielkiej mierze od państwowego uregulowania kwestji agrarnej, parcelacji, oraz handlu gruntami. Pozatem poczynania około uruchomienia osadnictwa wymagają znajomości rzeczy i starannego przygotowania. Dlatego należy ujawniające się już obecnie próby powoływania do życia nowych spółek osadniczych czy ziemskich na razie jeszcze uważać za przedwczesne.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku: We wtorek dnia 13 maja rb. o godz. 4-tej po południu odbędzie się zebranie Zjednoczenia Zawodowego na sali Domu Abstynentów przy ulicy Szerokiej (Breitgasse) 83.

O liczny udział, szczególnie członków „Schi-chau” prosi Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku

Poszukuję od zaraz lub później kupna dobrze zaprowadzonej.

Winiarni

połączonej

z interesem cygar

lub składu

kolonialnego

połączonego

z restauracją.

Laskawe zgłosz. z podaniem

ceny kupna uprasza się pod

adres. Smolnowicz,

Culmsee, Zimmerstr. 26.

Kto udzieli młodemu czło-

wiekowi

lekcji

języka polskiego?

Zgłoszenia z Wrzeszcza ma-

ją pierwszeństwo. Zgłosz.

uprasza się pod nr. 533 do

Eksp. Gazety Gdańskiej.

Sprzedam moją

oberze

z salą, w bliskości portu

przy wpłacie 25—30,00 mk.

Zgłoszenia pod nr. 531 do

Eksp. Gazety Gdańskiej.

Chłopca do posyłek

na cały dzień poszukuje

się. Zgłosz. do eksp. Gazety

Gdańskiej pod nr. 530.

Dla odsprzedaży.

Celem uprzątnięcia za-

pasu polecam po korzy-

stnych cenach, tak długo

jak zapas starczy ca. 1000

par męskich i kopiczych

pantofli drewnianych

z dobrego drzewa, i prawdzi-

wą skórą,

wielkości 26+30 cm., pa-

ra po 3,75 mk.

J. P. Magnus,

(właściciel Józef Magnus)

Wojherowo, — Neustadt Wpr.

Samodzielny

urzędnik

potrzebny od 1-go lipca lub

wczesniej. Szczegółowe ofer-

ty, odpisy świadectw nale-

ży nadesłać do

Majątności Franciszkowo

p. Flatow Wester.